GAZETA LWOWSKA.

Czwartek Nr. 88. 28. lipca 1836.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— *Z Sanoka.* —

(Nadesłane.)

D. 13. b. m. odwiedził JW. jks. Snigurski, biskup przemyski ob. gr., powszechnie szanowany prałat, swoję dawną stolicę w Sanoku. Przyjmowany był najuroczyściéj od tutejszych c. k. władz rządowych, zwiedził szkoły normalne, rozdawał nagrody, na drugi dzień odprawił uroczyste nabożeństwo przy wystrzałach z moździerzy i wyświęcił dwóch presbiterów.

— *Z Tarnopola.* —

(Nadesłane.)

D. 3. b. m., w dziedzicznéj włości swojéj Rozyska, położonéj w cyrkule Tarnopolskim, umarł Kazimiérz Rozwadowski, były pułkownik wojsk pol., w 85 roku życia. Urodził się r. 1751 w byłém województwie ruskiém, ziemi przemyskiéj, od r. 1771 służył wojskowo w kawaleryi narodowéj, złożonéj z saméj szlachty pod chorągwią księcia Augusta Czartoryskiego, wojewody ruskiego. Został późniéj dowódzcą tejże chorągwi, zwanéj szwadronem Czartoryjskich i pod nim służyli tak obaj synowie księcia Adama Czartoryskiego, ówczasowego jenerała ziem podolskich, późniéj c. k. feldmarszałka, jako też Ludwik Kropiński (autor »Ludgardy«) i inni. Od r. 1809 do 1813 dowodził 8 pułkiem jazdy polskiéj, w którymto ostatnim roku ozdobiony od króla Saskiego krzyżami wojskowemi, zaszczytną dymisyją i mając nadaną sobie pensyję dożywotnią, wrócił w zacisze domowe. Obywatel prawy, dobry ojciec, mąż, sąsiad, kochany i szanowany od wszystkich, którzy go znali, żal wszystkich poniósł do grobu, od pięciu synów swoich d. 6. b. m. do wiecznego zaniesiony spoczynku.

— *Z Wiédnia d. 22. lipca.* —

JCKMość raczył doktorowi medycyny, Frańciszkowi Wirer, uznając dawniejsze wyszczególniające się zasługi jego, mianowicie pod względem wzniesienia do lepszego stanu kąpieli w Ischl, dać najłaskawiéj krzyż kawalerski cesarsko austryjackiego orderu Leopolda.

JCKMość raczył nadwornego i prezydyjalnego sekretarza c. k. połączonéj kancélaryi nadwornéj, Frańciszka Schönaich, mianować najłaskawiéj radzcą rządowym i głównym referentem przy c. k. komisyi nadwornéj nauk.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Moniteur z d. 13. lipca pisze od granicy hiszpańskiéj: Depesza telegraficzna z Bajonny donosi, że d. 11. t. m. wybuchły rozruchy w Figueiras; zbliżanie się oddziałów karlistowskich Brui i Jorylli i wiadomość o zamordowaniu gońca Barcelońskiego koło Girony, stały się pozorem do powstania którego nawet wojsko linijowe utłumić nie mogło. Lud fałszywemi wieściami o zdradzie podburzony był do najwyższego stopnia rozjątrzenia. Gubernator miasta Figueiras, brygadyjer Tena, padł buntu tego ofiarą, został bowiem zamordowanym, a zwłoki jego po ulicach miasta włóczono. Po tym okropnym wypadku udało się wreszcie utłumić nieporządek; ustał ón przy odchodzie gońca.

Gazette de France donosi z Saragossy pod d. 4go lipca: »Wiadomości przybyłe dzisiaj z rana z Dolnéj Arragonii, przeraziły stronników teraźniejszéj rewolucyi hiszpańskiéj. Cabrera zjawił się d. 29. czerwca pod Alcariza i wezwał to miasto do poddania się. Załoga złożona z gwardyi narodowéj miała tę śmiałość, że rozstrzelać kazała dwóch parlamentarzów, których ów jenerał przysłał tamże z propozycyją zaszczytnéj kapitulacyi. Tém haniebném postępowaniem oburzony Cabrera przypuścił szturm do miasta. Nie podobna skréślić odwagi karlistów. Po pięcio-godzinnym bardzo mocnym ogniu wybito wyłom i wojsko Cabrery wpadło do miasta. Całą gwardyję narodową w pień wycięto; jeden oddział wojska linijowego przeszedł na stronę Don-Carlosa. Życie mieszkańców szanowane było. Nazajutrz Cabrera w 2000 ludzi puścił się pochodem do Alkaguii; za zbliżeniem się jego zamknęli się krystynoosowie w twierdzy. Oczekujemy z upragnieniem szczegółów tego ważnego wypadku.«

Jenerał Evans zawiadomił drogą urzędową, że z legiją swoją pozostanie w Hiszpanii. Krok ten udowodnia, że ustały nieporozumienia jego, zachodzące z rządem hiszpańskim.

)(

W liście z Bajonny z d. 8. lipca donoszą: Dowódzca karlistów Gomez, pobiwszy kolumnę Castannedy i oddział jenerała Telles, ruszył daléj d. 1. lipca w pochód do Asturyi. Był wtedy za Reynozą i na gościúcu ku Potes, w przykrym przesmyku, prowadzącym do Asturyi ze Staréj-Kastylii i Leonu. Jenerał Espartero, który w oddaleniu za temi obrotami postępował, był dopiéro w Villarcajo, gdy Gomez już się za Rejnozą znajdując, uszedł był ściganiu jenerała Manso, który zgromadził był wszelkie wojsko, jakie mógł zebrać. Dowódzca karlistowski, imieniem Saez, gotował się uderzyć na Espartera w kierunku z Burgos, dla przeszkodzenia mu, ażeby się bardzo do Gomeza nie zbliżał. Jenerał Cordowa, dowiedziawszy się o tych wypadkach w Zubiri, gdzie się d. 4. lipca, po potyczce między jenerałem Bernelle a jedénastu batalijonami karlistowskiemi, znajdował, wyruszył spiesznie do Witoryi.

List umieszczony w dziénniku *Phare de Bayonne* z d. 9. lipca, a którego *Messenger* Galignaniego udziela, zaprzecza jak najdokładniéj umieszczonym we francuzkich i angielskich gazetach wiadomościom, o powrocie jenerała Evans do Anglii, i oświadcza także, iż nie jest bynajmniéj zamiarem rzeczonego jenerała, opuszczać służbę królowéj Hiszpanii. Legija angielska rzetelnie wypłacaną zostaje, nieprawdą jest, iż assygnacyje jenerała Bernelle na pieniądze z niczém odesłanemi zostały, równie, że powstanie w Galicyi, Asturyi i w prowincyi Leonu tak wielkie postępy robi.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

W dalszym ciągu posiedzenia izby niższéj z d. 8. lipca naradzano się w wydziale nad wspomnianym w ostatniéj gazecie naszej bilem ku reformie kościoła angielskiego, to jest pod względem słuszniejszego rozkładu dochodów kościelnych, mianowicie w płacach pobiéranych przez biskupów. Jestto (jak się już rzekło) w ogóle ten sam plan, który Sir Robert Peel przeszłego roku był zaprojektował i lubo zarzuty przeciw pojedyńczym klauzulom powstawały, wszelako główna zasada projektu tylko nie wielu miała przeciwników. Pewną część klauzul przyjęto. »Projekt ten »pisze Galignaniego *Messager* z Londynu« jest w istocie ostatnim, który w ciągu tegorocznych posiedzeń pod rozpoznanie wziętym będzie, ponieważ ławki tak partyi ministeryjalnéj, jako też opozycyi, z dniem każdym co raz się bardziéj przerzedzają i członkowie parlamentu odjéżdzają z Londynu.

Lordowie izby skarbowéj zawiadomili, że przychody państwa Wielkiéj Brytanii i Irlandyi w roku od d. 5. kwietnia r. 1335. do d. 5. kwietnia r. 1836. po odtrąceniu wydatków, wykazały przewyżkę, 1,376,306 funt. 12 szyl., i że część czwarta téj sumy (344,076 funt. 13 szyl.) ma być na fundusz umarzania obróconą.

Zapowiedziany nowy list O'Connella do ludu irlandzkiego wyszedł już z druku. »Irlandyja »mówi ón« od wieków już nędzę i niesprawiedliwość znosi; lecz jeszcze zuchwała, niedorzeczna hańba przyłączyła się do tego i hańba od będącego bez czci i serca tyrana Wellingtona; hańba od podłego i czołgającego się Visej Fitzgerald; hańba od najpodlejszego z najpodlejszych, którego niedorzecznėm imieniem nie chcę kart tych plamić; hańba Irlandyi, hańba! Lew w bajce był umiérającym, gdy osły ośmielały się deptać go nogami. Lecz Irlandyja nie jest jeszcze umiérającą, nie spi ona i osły nie będą jéj deptać bezkarnie. Irlandyjo, ojczyzno moja, ty jesteś młoda siłą, dzielnością i miłością ojczyzny twoich synów. Połączeniem sił swoich stargałaś właśnie więzy wieków. Teraz rozpocznijmy organizacyję publicznego ducha, połączenie cnotliwych i dobrych. Już w tedy byliśmy zwyciężcami w boju; gdy tylko jedna część Irlandczyków miała udział w zwycięztwie, gdy usiłowania nasze, mimo naszéj woli, miały tylko charakter stronnictwa. Azaliż teraz zwycięzcami nie będziemy, gdy Irlandczykowie wszystkich wyznań i partyj, gdy wszyscy Irlandczykowie, którzy tylko żyją, równą niesłuszność ciérpią, równą skalani są hańbą! Łączmy się zatém; gromadźmy się około rządu króla i praw Irlandyi. Sprawiedliwość dla Irlandyi jestto hasło nasze, nasze godło, nasz codzienny okrzyk, nasz jedyny zamiar, nasza wielka nagroda! Sprawiedliwość dla Irlandyi; — prędko, równa, zupełna sprawiedliwość!« Po dłuższém przemówienia się w ten sposób, tak daléj rzecz prowadzi: »Tento jest manifest mój do ludu Irlandyi, do reformistów Wielkiéj Brytanii i do przyjaciół rozsądnéj wolności w całym świecie. Teraz przechodzę do planu, który z uszanowaniem i nalegając poddaję pod rozwagę ludu irlandzkiego i zalecam, by przyjął takowy.« — O'Connell wylicza więc obowiązki, które wypełnić należy: 1) Silne wsparcie rządu, ponieważ od utrzymania teraźniejszego ministeryjum zależy zbawienie Irlandyi, jéj ocalenie od anarchii i wojny domowéj; 2) utrzymanie spokoju, nauka i wsparcie ludu, tudzież poparcie tych zamiarów; 3) założenie powszechnego związku dla Irlandyi, którego zamiarem ma być li sprawiedliwość dla tego kraju, a gdyby to drogą prawną osiągnąć się nie dało, wtedy w miejscu tego związku, nastąpi związek narodowy, ku zniesieniu unii. Związek jeneralny obejmuje wszystkich Irlandczyków bez różnicy i rozwiąże się, skoro sprawa o dziesięcinach i municypalności dostatecznie załatwioną będzie. Lito

funt sterl. płaci, jest członkiem z prawem głosowania, kto płaci szyling, jest sprzymierzeńcem i ma prawo do opieki związku. Procenta z zebranych »dla Irlandyi« sum ci pobierać będą, którzy padną ofiarą niesprawiedliwych domagań się dziesięciny, albo w skutek opierania się uciskowi. W końcu wyraża O'Connell to przekonanie swoje, że izba lordów ma zamiar zrobić kontr-rewolucyję i zniszczyć bil reformy; że skutkiem tego byłaby niezawodnie krwawa rewolucyja i że przesileniu temu li spokojną i zgodną z konstytucyją agitacyją zapobiedz można. Obiecuje, jak tylko można najprędzej przybyć do Dublina, by być obecnym założeniu związku, oraz, że w krótce należytość swoję za r. 1836 dla związku tego nadeszle.

Francyja.

Tegoroczne posiedzenia izb zostały d. 12. b. m. wyrokiem królewskim zamknięte. Na ostatniém posiedzeniu w izbie parów nie było więcéj jak 15, w izbie deputowanych jak 71 członków.

W wychodzącéj w Strasburgu Gazecie Górnego i Dólnego Renu znajdują się następujące wiadomości o ostatnich chwilach życia Alibauda: Dnia 10. rozeszła się była wieść w Paryżu, że Alibaud o ułaskawienie prośbę podał; lecz to nie potwierdziło się. Adwokat jego, p. Karol Ledru, miał, jak mówią, imieniem familii jego uczynić krok ku temu, lecz ten w interesie sprawiedliwości, moralności i całego społeczeństwa ludzkiego musiał bez skutku pozostać. W ciągu wieczora dano rozkaz prokuratorowi jeneralnemu, ażeby wyrok sądu parów wykonać kazał. W skutek tego téj nocy jeszcze wystawiono rusztowanie. Gdy noc nadeszła, Alibaud z pewnym rodzajem rozrzewnienia odśpiéwał piosnkę w narzeczu swojéj prowincyi. O północy chciał jeszcze ostatni list pisać. Dano mu na to pozwolenie. Wkrótce zasnął snem głębokim. Obudziwszy się o godz. 3. od jednego ze stróżów swoich żądał fajki i tytoniu. Rozczulony gotowością, z jaką ci ludzie życzenia jego uprzedzali, prosił ich o pozwolenie, by mógł ich uściskać, rzekłszy: »Dobrymi ludźmi jesteście.« Lecz wkrotce zasępiły się ich twarze. Przyjście człowieka, który nożycami opatrzony, w towarzystwie dwóch pomocników przybył, niosących czarną zasłonę i długą białą koszulę, dało poznać Alibaudowi, że ostatnia godzina jego się zbliża. Byłto kat, który przybył po raz ostatni ubrać skazanego na śmierć. Alibaud uśmiéchnął się i rzekł rzuciwszy okiem przez okno: »Niebo burzliwe jest dla mnie.« Spostrzegano często, że skazani na śmierć, nawet najodważniejsi, nie bez drżenia poddają się tym okropnym przygotowaniom do śmierci, które się *toaletą* nazywać zwykło. I Alibaud zadrżał, gdy kat posunął ręką po jego karku, dla przekonania się, czy jeszcze włosy nie pozostały, które ostrze toporu wstrzymaćby mogły. Wzdrygnął się, gdy mu kołniérz od koszuli odcięto. Wkrótce jednak upamiętał się i mówił wiele tak o rzeczypospolitéj, jakoteż o republikanach. Zostawiono mu brodę w koło podbródka i faworyty, co go cieszyć się zdawało. W chwili, gdy kat chciał mu czarną zasłonę zarzucić na głowę i takową około szyi obwiązać, upraszał, by mu pozwolono choć kilka razy jeszcze pociągnąć dym z cybucha; lecz gdy okropna godzina co raz bardziéj zbliżała się, odebrano mu fajkę. O trzy kwadranse na piątą rzekł p. Sajou do Alibauda: »Idziemy.« — »Dobrze, jestem gotów!« odpowiedział Alibaud. Szedł boso aż do bramy ogrodu luxemburgskiego, gdzie nań oczekiwał tak zwany *panier a la salade* (powóz zamknięty). Wsiadł doń. Obok niego usiadł jałmużnik Luxemburga, jx. Grivel. W mniéj jak 5 minutach stanęli u rusztowania. Wszystkie doń przystępy zajęte były oddziałami piechoty i jazdy. Drzwi u powozu były w ten sposób do półowéj otwarte, że można było widzieć skazanego na śmierć. U rusztowania zdjęto zeń tak zasłonę, jako-też koszulę. Został w zwykłéj koszuli swojéj i w białych pantalionach, które nosił pod-czas procesu w sądzie parów. Woźny sądu czytał wyrok dosyć prędkim głosem. Nim Alibaud wstąpił na rusztowanie, na chwilę ukląkł i uściskał księdza Grivel. (Podług *Journal des Debats*, Alibaud jeszcze w sobotę, zaraz po wydaniu nań wyroku, miał się spowiadać.) Gdy oprawca rękę mu podawał, chcąc mu pomódz wstąpić na rusztowanie, odtrącił go i pewnym krokiem sam na nie wstąpił. »Bądźcie zdrowi moi waleczni, umiéram za wolność! (*Adieu, mes braves, je meurs pour la liberté!*) zawołał przystępując pod gilotynę. W minutę potém głowa jego od karku odpadła i tłum ludu rozszedł się w milczeniu. Słyszeliśmy, że za rogatkami kilku podejrzanych ludzi uwięziono; nie wiadomo nam z jakiego powodu. Ośmiu żandarmów z komisarzem na czele, odprowadziło zwłoki Alibauda na cmentarz *Mont Parnasse*. Gróbarz odebrawszy je, ujął głowę za włosy i pokazał obecnym, rzekłszy: »Patrzcie, oto jest głowa Alibauda!« Słyszeliśmy, że gróbarz dla tego wezwał obecnych za świadków, ponieważ rodzice Alibauda upomnieli się o jego zwłoki. Spostrzeżono w téj chwili siedm do ośm osób z zasępionemi, wzruszonemi twarzami; mieli nieśmiertelniki w dziórkach od guzików. Z resztą śmierć Alibauda nie wielu tylko ściągnęła ciekawych i lubo im nie pozwalano blizko przystępować, nie słyszano wszelako z ust ich żadnego wyrazu niecierpliwości. Również w tłumie ludu nic takiego nie spostrzegano, coby dla partyi

republikańskiéj bardzo pochlebném było. Miéjmy ufność, że anarchiści, osłabieni oziębłością i odrazą publiczności, przekonają się nareszcie, iż plany ich, zasad monarchicznych, które we Francyi ustaliły się, mimo najmocniejszych wstrząśnień, podkopać nie będą w stanie. — Godzina trzecia. Właśnie dowiadujemy się, że z obu listów, które Alibaud téj nocy pisał, jeden do ministra spraw wewnętrznych, drugi do prefekta policyi był adresowany. Zachodzi pytanie, o czém tak już późno mógł pisać Alibaud, a zwłaszcza do ministra spraw wewnętrznych i do prefekta policyi.«

Zwłoki Alibauda zostały wykopanemi i wydano je familii jego na jéj prośbę. Liczbę wojska, czynnego przy straceniu Alibauda, obliczają na 6000 ludzi. Gdy skazany pod rusztowaniem stanął, odezwał się donośny głos ze środka widzów: »Łaski! łaski!« Osoba, głos ten wydająca, została natychmiast przytrzymaną.

Messager donosi, że na pytanie, azali dnia 28. lipca ma się odbywać przegląd paryzkiéj gwardyi narodowéj i poświęcenie łuku tryjumfalnego przy baryjerze *de l'Etoile*, król mimo zdań przeciwnych, jakie względem tego na radzie ministeryjalnéj słyszéć się dały, potwierdzającą dał odpowiedź. Za to podróż króla do Eu zostać ma odwołana.

Echo de la Meuse opowiada dziwne zdarzenie z włości *Sivry-sur-Meuse*. Jednego z pięknych dni letnich tego miesiąca wjechała do téj włości paradna karéta, z wielkim herbem na drzwiczkach, z woźnicą w gali i ze strzelcem w sutéj liberyi. Jakiś pan wysiada z karéty, zaprasza na objad 24. najuboższych włościan i oświadcza im, że zrobił majątek w obcych dalekich krajach i że jest ich krewnym. Ubodzy krewni objadują z nieznajomym, śród hucznego krzyku wesołości błogosławią to pokrewieństwo, a przy *deserze* znajduje każdy z gości na swoim talérzu rulonik dukatów. Po kawie żegna się nieznajomy krewny, osypany błogosławieństwami siada do karéty i odjeżdża, a dotąd nikt jeszcze nie wybadał, jak się ten bogaty nieznajomy nazywa i z kąd przybył. *Echo* zaręcza jednak jak najuroczyściéj za prawdę tego zdarzenia.

Dziennik *Toulonnais* umieszcza wiadomość z Oranu pod dniem 23. czerwca: Piechota korpusu wyprawy wyruszyła w pochód dnia 19go o godzinie 3. po południu; jazda zaś i sztab główny dnia 2go o godzinie 4téj z rana. Zaopatrzono się w żywność na dwa tygodnie. Podwód bardzo mało wzięto ze sobą. Połowa artyleryja została w Oranie; wojsko ma tylko moździérze i rakiety. Cały oddział wyprawy składa się z 7000 ludzi. — Wojsko zmierza najprzód wprost ku Tremecenowi. Spodziewają się, że Abdel Kader nie ośmieli się stawić czoła tak przeważnéj sile. Oddział wyprawy przepędził noc dnia 21. czerwca o cztéry godziny drogi od Brydyja; potém małemi dziennemi marszami posuwał się daléj.

Moniteur Algérien pisze: Bryg *Kometa*, który d. 24. czerwca odpłynął z Oranu, przybył dnia 29go do Algieru. Jenerał Bugeaud dawszy wypocząć przez trzy dni swojemu wojsku, i poczyniwszy potrzebne przygotowania, udał się w pochód dnia 20go o godzinie 4. rano do Tremecenu. Dnia 22go przybyło do Oranu 170 żołniérzy, nie mogących z powodu utraty sił, odbywać marszu z kolumną wyprawy; jenerał Bugeaud odesłał ich pod zasłoną 50 Arabów drogą wiodącą przez góry. Wrócili się oni z Ued-el-Amria, półtora dnia marszu od Oranu. Dnia 22go zdawało się niektórym Arabom słyszéć wystrzały działowe. Z obozu pod Tafną żadne nie dochodzą nowiny. Wiadomości z Mastaganemu są zaspokajające; Borgiasowie szczérze są nam przychylni. Działania wojenne jenerała Bugeaud powinny położenie nasze w Oranie ustalić i pomyślném uczynić.

Donoszą z Algieru pod dniem 1. lipca: Jenerał Letang przybył tu na statku *Castor*. Nazajutrz na okręcie *Ramier* odpłynął dla objęcia dowództwa w prowincyi Oranu, w miejscu jenerała d'Arlanges.

Szwajcaryja.

Klaudyna z hrabiów Działyńskich hrabina Potocka, pani pełna cnót najpiękniejszych, umarła niedawno w tym kraju. Wielbiciele cnót jéj rozlicznych postanowili za pomocą subskrypcyi wystawić jéj pomnik w Genewie. Byłato siostra rodzona znanego w świecie naukowym hrabi Tytusa Działyńskiego. *(Z wiadomości prywatnych.)*

Constitutionnel szwajcarski zadaje następujące pytanie: »Jestli to prawdą, że Alibaud, nim się udał do Paryża dla zamordowania króla, miał rozmowę z Rauschenplattem, i że tenże objeżdżał potém Szwajcaryję, dla popiérania w tym kraju nowych szalonych przedsięwzięć? Na każdy przypadek równo-czesne pojawienie się wszelkich zamachów najszaleńszych ludzi nie jest bez znaczenia. — Jedna z najwięcéj uczęszczanych przez emigrantów gospod, znajduje się koło Aarau, we włości, należącéj do pewnego wielkiego filozofa, gdzie Rauschenplatt nie dawno dwa razy nocował, podczas gdy Mazzini (zwany Strozzi) widziany był na plebanii w Langnau, koło Bielu. — Fein i Rauschenplatt mieli niedawno udać się do Luzerny, gdzie więcéj jeszcze podobnych emigrantów ma pod fałszywemi imionami przebywać.«

Państwo papiézkie.

Diario di Roma z dnia 6go lipca zawiéra obwieszczenie, że administracyja rządowa w prowin-

cyjach Bononii, Ferrarze, Rawennie i Forli, po zmianach, jakich z powodu wstrząśnień rewolucyjnych doznała, do dawnego stanu swojego przywróconą zostanie i we wzmiankowaném obwieszczeniu nakazano rozporządzenia, które od miast znakomitszych powyższych legacyj z uszanowaniem i jak najmocniéj uproszonemi zostały: 1) Nadzwyczajny komisarz rządowy, obecnie w Bononii przebywający, dnia 15. lipca ukończy swoje urzędowanie. 2) Każda z nadmienionych legacyj będzie znowu, jak dawniéj bywało, rządzoną przez kardynała legata. 3) Zakład ochotników papiezkich zatrzymanym będzie, ażeby rząd i publiczność ważnych usług jego pozbawionemi nie zostały. — Powyższy dziennik zawiéra oraz doniesienie, że Jego Świętobliwość mianować raczył jx. Antonio Grimaldi internuncyjuszem apostolskim i posłem nadzwyczajnym przy królu Francuzów.

Rossyja.

— *Z Petersburga d.* 30. *czerwca* (12. *lipca*). — Cesarz jegomość jenerałowi majorowi Czertków, który na założenie nowego korpusu kadetów w Woronežu, darował kapitał 1,500,000 rubli i włość 1000 dusz obejmującą, raczył okazać najwyższe zadowolenie swoje i teniuż, który dotąd był w odstawce, a teraz wstąpił znowu w czynną służbę przy w. księciu Michale, dał order St. Włodzimiérza drugiéj klasy.

W roku 1835, według raportów urzędowych, przywieziono w ogóle do Rossyi towarów za 244 milij. 857,044 rubli ass., a zatém o 5,012,217 rubli mniéj, jak w roku 1834; wywieziono towarów w sumie 237,640,246 rub., przeto mniéj o 4,777,827 rub., jak w roku 1834. Z tąd okazuje się, że tak przywóz, jakoteż wywóz w roku 1835 w porównaniu z rokiem 1834, w równym zmniejszył się stosunku. Brak zboża i surowych materyjałów w Rossyi miał wpływ widoczny tak na handel wywozowy, jakoteż przywozowy towarów zagranicznych. Przychody z cła wynosiły w 1835 roku 79 milijonów, a zatém o 2 mil. rubli mniéj, jak w r. 1834.

Ministeryjum publicznego oświécenia wydało drukiem podane cesarzowi zdanie sprawy o swojéj przeszłoroczném działalności. Między innemi to z tego zdania sprawy okazuje się, że w Rossyi z każdym rokiem powiększa się liczba uczonych ludzi, zdolnych do pomieszczenia przy zakładach naukowych. Przy uniwersytecie petersburskim jest teraz 64 umieszczonych urzędników i nauczycieli, a 285 uczących się. Biblijoteka onegoż obejmuje 21,854 tomów. Uniwersytet w Moskwie liczy 120 urzędników i nauczycieli, a 419 uczniów. Biblijoteka jego obejmuje 50,712 tomów. Pomiędzy innemi krajowemi uniwersytetami: Charkowski liczy 56 urzędników i nauczycieli, a 342 uczniów; Kazański 89 urzędników i nauczycieli, a 352 uczniów; Dorpacki 68 urzędników i nauczycieli, a 567 uczniów; Kijowski 61 urzędników i nauczycieli, a 120 uczniów.

Prałat wileńskiéj katedry jx. Cywiński i siostra jego wdowa Miłkowska, oświadczyli chęć założenia w Wilnie pensyi, dla 12tu sierót płci żeńskiéj z ich familii, kosztem przeznaczonego od nich na to funduszu, z 200 dusz włościan i 20,000 rubli. (*T. P.*)

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

Lwów. — Na targu tygodniowym w poniedziałek dnia 25. lipca 1836 było 74 sztuk wołów. Płacono za sztukę po 71 do 86 zr. w. w.; z tych jedna mogła wydać mięsa 13 1/2 do 15 1/2, a łoju 1 3/4 do 2 1/2 kamieni.

Ulanów d. 22. lipca 1836. Woda na rzekach spławnych jest wszędzie bardzo małą; nie daleko Jarosławia stoi dotąd od wiosny żytem i pszenicą naładowanych 6 galar, które dla płytkiéj wody, chociaż ze cztérma *lichtunkami* (galarami, które część ładunku przyjmują), przecież z miejsca ruszyć się nie mogły. — Na Wiśle od Sandomiérza aż do Kaźmiérza, wszystkie berlinki dla braku wody stoją; podobnież stoją wszystkie szkuty, jeszcze na wiosnę na Wiśle ładowane. Obliczają, że na szkutach i galarach, niemogących dla braku wody odpłynąć, z tąd aż nie daleko Puław, naładowanych jest przeszło 2500 łasztów (75,000 korcy) pszenicy; lecz wiele jéj także ze szkut na galary przeładowują. — Rotmany i przedniki są teraz drożsi, jak na wiosnę; rotman dostaje na Wiśle 15 do 18 czerw. zł., przednik 6 do 8 czerw. zł., flisaków zaś bardzo trudno dostać; już teraz biorą po 60 złp. srebr., a pod czas żniw drożéj jeszcze płacić im będzie potrzeba. Na wiosnę dostawał rotman 8 czerw. zł., przednik 4 czerw. zł., flis 42 złp. — Galar bardzo tu mało budowano, więcéj w Rudnikach; nie poszły one wszelako w górę. Za dobre galary płacą tutaj 75 do 80 tal., w Rudnikach zaś dostać można galar po 60 tal. U Józefa Weichselbaum, który dobre galary najlepszego gatunku buduje, kupiłem wczoraj po 74 tal. dwa galary, których mi jeszcze do przeładowania zboża niedostawało. Gdyby musiano z wszystkich berlinek przeładowywać zboże, na ten czas galary bardzoby w górę poszły.

W okolicach Jarosławia i tutaj żyto i pszenica bardzo dobrze w polu wyglądają. Żniwa rozpoczęły się już wszędzie w tym tygodniu; wszystkie

)(2

jarzyny plennemi się okazują, wyjąwszy proso i konopie. Len wszędzie bardzo się udał. — Garniec okowitéj (29 do 30 grad. Beaumego) trzyma się u nas do 24 kr. m. k., tylko nié ma kupców na wielką ilość.

Wykaz istniejących fabryk w Królestwie Polskiém.

(Z Tygodnika rolniczo-technologicznego.)

(Ciąg dalszy. *)

Województwo Płockie.

Posiada zakłady fabryczne i rękodzielnicze następujące: Miasta: Pułtusk fabrykę sukna, tkanin bawełnianych i lnianych; Ostrołęka fabrykę sukna i tkanin bawełnianych; Mława, Sierpc, Biezuń i Krasnosiele fabryki sukna. Wieś Kuchary fabrykę sukna cienkiego, na teraz nieczynną, ponieważ w znaczněj części zgorzała.

Województwo Kaliskie.

W ogólności celuje fabrykami sukna cienkiego, rozmaitych tkanin lnianych i bawełnianych, gładkich i wzorowych, tudzież szkła kryształowego i żelaza. W szczególe miasta: Kalisz ma fabrykę sukna cienkiego, grempli, wyprawy skór na safijan, zamsz, podeszwy, jucht i t. p., szpilek, wielki zakład do wyrabiania tasiemek i rozmaitych tkanin lnianych i bawełnianych, narzędzi ostrych i pojazdów; Blaszki, Chocz, Dobra i Koźminek fabryki sukna; Opatowek wielką fabrykę sukna w najlepszych gatunkach, fabrykę porteru, kopalnię wapna, gliny ogniotrwałéj i wszelkich materyjałów na porcelanę; Turek fabrykę tkanin lnianych i bawełnianych tudzież apretury.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

W *Allgemeine Zeitung* z dnia 18. b. m. czytamy dwa artykuły z Wiédnia, donoszące, że projektowana koléj żelazna z Wiédnia do Bochni, mimo przeciwnych w różnych pismach publicznych objawionych zdań, niezawodnie przyjdzie do skutku. Naczelnik tego przedsiębierstwa, baron Rothschild, nie tylko nie zrzekł się planu swojego, ale oraz z wielką gorliwością usiłuje usunąć przeszkody, które mianowicie ze strony właścicieli posiadłości ziemskich, przez które owa koléj żelazna ciągnąć się ma, na zawadzie stawały. Niezwłocznie z jak największą czynnością do rozpoczęcia tego wielkiego zamiaru przystąpiono będzie, skoro komisyja techniczna za zezwoleniem rządu przez towarzystwo akcyjonaryjuszów i barona Rothschild wybrana, da zdanie swoje o gotowym już i ciągle udoskonalającym się planie budowy téj kolei. Ta komisyja techniczna odbywa już swoję działalność. Na jéj czele znajduje się wyszczególniający się w zawodzie swoim nadworny radzca budowniczy Francesconi, którego samo imię dostateczném powinno być przekonaniem, że nie idzie tu li o czcze życzenia, ale o istotne wykonanie przedsiębierstwa technicznego, które do największych czasu naszego policzone być może.

*) Obacz Ner 83 Gazety naszéj.

Z Karlsruhe donosi tamtejsza Gazeta pod d. 14. czerwca: »Zawiązało się tutaj towarzystwo akcyjonaryjuszów do fabrykowania cukru z buraków, według metody pana Schutzenbach z Frejburga, który metodę swoję i swój przywilej, jaki otrzymał był od rządu Wielkiego Księztwa Badeńskiego, odstąpił towarzystwu na własność w obrębie ojczyzny naszéj. Z towarzystwem tém przy założeniu onegoż połączyło się wielu przedsiębierców z innych okolic kraju i udzieliło onemuż swoich kapitałów, przez co już w dniu ukonstytuowania się towarzystwa kapitał piérwotny milijon zł. reń. wynosił. Przewidując wszelako znaczną subskrypcyję, zatrzymano piątą część akcyj dla właścicieli dóbr w pięciu gospodarczych obwodach Wielkiego Księztwa, którzy w przeciągu pewnego czasu oświadczyć się mają, z wielu akcyjami (każda po 500 zł. reń.) chcą wstąpić do towarzystwa.«

Londyn d. 14. *lipca* 1836. Zdaje się, iż tego roku na pszenicę nie będzie wielki urodzaj. Za to owies w całém królestwie piękny zbiór obiecuje. (*D. P.*)

Dowóz wełny do Anglii.

Podług dziennika *Morning-Herald* dowóz wełny do Anglii obejmował w roku zeszłym 42,208,950 funt., a przeto o 4 mil. funt. mniéj, jak r. 1834. Lecz dnia 5. stycznia r. 1836 było w zasobie 6,494,000 funt., a dnia 5. stycznia r. 1835 tylko 2,846,000 funt., przez co owa różnica prawie wyrównaną została, a oraz to prawdopodobieństwo zachodzi, że się ceny wełny utrzymają. — Z Niemiec dowieziono do Anglii najwięcéj wełny, albowiem blizko 24 milijon. funt., z Australii około 4,200,000 funt., z Rossyi około 4 milijon. funt., z Hiszpanii, Włoch i Turcyi, razem wziąwszy, nie spełna 4 milijon. funt., z Portugalii 683,000 funt., z Holandyi 300,000 funt., z Belgijum 230,000 funt. Przeciwnie w roku tymże wyprowadzono obcéj wełny z Anglii li 490,000 funt., tak, iż téjże do angielskich rękodzielni wpłynęło 41,718,514 funtów, około milijona więcéj, jak w roku 1834.

Redakcyja: J. N. Kamińskiego. — Drukiem: Piotra Pillera, we Lwowie.